

Prof. dr hab. Roman Reinfuss

27 maja 1910–26 września 1998

Pożegnanie

Wystąpienie Wicedyrektora Instytutu Sztuki PAN, prof. dr. hab. Lecha Sokoła

Przypadł mi w udziale smutny zaszczyt ostatniego pożegnania Profesora Romana Reinfussa w imieniu Dyrekcji i Pracowników Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, w tym zwłaszcza w imieniu tych, którzy z Nim szczególnie blisko współpracowali.

Profesor Reinfuss pracował w Instytucie Sztuki od chwili jego powstania aż do momentu odejścia na emeryturę w roku 1980. Swoją ogromną pracą i talentem poważnie wzbogacił dorobek Instytutu. Był redaktorem naczelnym „Polskiej Sztuki Ludowej” w latach 1948–52, kierował zespołem wykonującym unikalną i bezcenną pracę dokumentacyjną i badawczą, był także długoletnim członkiem Rady Naukowej Instytutu, duszą i inicjatorem wielu poważnych zamierzeń naukowych.

Jego droga życiowa była drogą pracy i poświęcenia dla ratowania, dokumentowania i badania kultury i sztuki ludowej i Jego zasług w tej mierze nie da się przecenić. Do odkrycia i ukształtowania zainteresowań naukowych Profesor Reinfuss dochodził stopniowo. Urodzony w Przeworsku 27 maja 1910 roku z ojca Franciszka, z zawodu prawnika, i matki Zofii z Mnerków, do szkół uczęszczał w Tarnowie. Pierwszą jego młodzieńczą pasją była chemia. Po zdaniu matury w 1931 roku, Profesor Reinfuss podjął studia prawnicze w Uniwersytecie Jagiellońskim i w 1935 roku uzyskał tytuł magistra praw. Ale już na pierwszym roku studiów prawniczych nawiązał kontakt z Muzeum Etnograficznym dzieląc się z nim wynikami amatorskich badań etnograficznych prowadzonych doręczyło w okolicach Gorlic. W rok później zaczął słuchać wykładów prof. Kazimierza Moszyńskiego z zakresu etnografii Słowian i brał udział w pracach seminaryjnych. W latach 1932–35 jego zainteresowania etnograficzne ostatecznie się krystalizują. Rzuca rozpoczętą w roku 1936 aplikaturę notarialną w Gorlicach, we wrześniu tegoż roku podejmuje pracę w Muzeum Etnograficznym w Krakowie i kontynuuje studia u prof. Kazimierza Dobrowolskiego jako jego asystent. Począwszy od roku 1931 ogłasza prace etnograficzne o coraz bardziej naukowym charakterze, prezentuje swoje badania także na zjeździe naukowym w 1938 roku.

W czasie okupacji niemieckiej na polecenie profesora Bobrowskiego i profesora Feliksa Kopery opiekuje się zbiorami Muzeum. Według świadectwa przytoczonego przez profesora Moszyńskiego, zasługi Profesora Reinfussa w ratowaniu zbiorów były „wybitne”, a jego przedsięwzięcia „narażały go poważnie wobec władz okupacyjnych”.

Po wyzwoleniu Profesor Reinfuss kończy studia etnograficzne, uzyskuje magisterium z etnografii w roku 1945, doktorat w roku następnym, habilituje się na podstawie pracy *Polskie druki ludowe na płótnie*, profesorem nadzwyczajnym zostaje w roku 1955, a profesorem zwyczajnym w 1971.

Profesor Reinfuss jest autorem kilkuset prac naukowych odznaczających się dokumentacyjną solidnością, naukową precyzją i odkrywczością. Spośród Jego najważniejszych książek wymienić trzeba *Garncarstwo ludowe* (1955), *Sztukę ludową w Polsce* (1960), *Malarstwo ludowe* (1962), *Ludowe kowalstwo artystyczne w Polsce* (1983).

Jak sam to określał, Jego zainteresowania naukowe szły w dwóch kierunkach, obejmując całokształt kultury ludowej mieszkańców Karpat i jej związków z krajami bałkańskimi oraz problematykę ludowej sztuki plastycznej w Polsce i w krajach sąsiadujących. Prowadził systematyczną dokumentację sztuki ludowej na terenie całego kraju. Kierowany przez niego zespół stworzył w Instytucie Sztuki unikalne archiwum obejmujące kilkadziesiąt tysięcy pozycji i kilkadziesiąt tysięcy fotografii. Jego pasję naukowe to zajęcia terenowe i wykładowe. Także pasję ratowania, zapisywania, dokumentowania ginącej sztuki ludowej i kultury ludowej. Według opinii jednego z profesjonalistów, Profesor Reinfuss zrobił dla kultury ludowej równie wiele jak Kolberg dla folkloru. A przecież nie wyczerpuje to jego wielostronnej i nieustrudzonej działalności. Profesor Reinfuss budował także podwaliny powojennej etnografii: w Uniwersytecie Wrocławskim w latach 1946–49, w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w okresie 1957–67, w Instytucie Badań Sztuki Ludowej od roku 1947, a następnie Państwowym Instytucie Sztuki i Instytucie Sztuki PAN-u aż do roku 1980. Wykładał etnografię i sztukę ludową w Krakowskiej Wyższej Szkole Nauk Społecznych (1945–48), w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1948–63), w Uniwersytecie Jagiellońskim (1951–80). Po przejściu na emeryturę nie zaprzestał działalności naukowej, udzielał konsultacji, opiekował się bogatymi i różnorodnymi zbiorami zgromadzonymi w Jego mieszkaniu.

Przez wiele lat działał w Polskim Towarzystwie Ludoznawczym, zajmował się popularyzacją wiedzy etnograficznej i – o czym nie wolno zapomnieć – zasiadał w niezliczonych komitetach i zespołach oceniających, a Jego celem było ratowanie autentyzmu i obrona szlachetności sztuki ludowej w jej najróżniejszych przejawach. W uznaniu zasług otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1954) i Krzyż Oficerski tegoż Orderu (1970).

W dziejach ukochanej dyscypliny naukowej, w dziejach kultury polskiej pozostanie jako postać wybitna i znacząca. Nie zapomną o Nim ludzie, których ukształtował, którym zaszczycił umiłowanie do rzetelnej pracy naukowej, których badania zainspirował bądź wspomógł. Zaświadczy o Nim także Jego dzieło.

Cześć Jego pamięci!

Nasz Profesor

26 września 1998 r. zmarł prof. dr Roman Reinfuss. Miał 88 lat. Był postacią znaną, cenioną i lubianą w wielu środowiskach. Mimo niesprzyjającej aury żegnały go setki ludzi, a w pogrzebowym kondukcje zauważyć można było górali podhalańskich, krakowiaków i Łemków w tradycyjnych strojach.

Wielokrotnie przedstawiono naukową sylwetkę Profesora¹, omawiano rzeczowo i krytycznie jego wielokierunkowy dorobek, osiągnięcia organizacyjne, dydaktyczne, redakcyjne, muzealne (zwłaszcza odnośnie skansenów) i popularyzacyjne, działalność dla ochrony sztuki ludowej i folkloru. Teraz warto wspomnieć jego charakterystyczne, a mniej znane cechy osobiste, a przede wszystkim sposób pracy. Nieodparcie nasuwa się określenie tytan pracy, choć wyeksploatowane, ale naprawdę do Niego przystaje. Stawiał bardzo wysokie wymagania sobie samemu, pracował nader intensywnie – praktycznie – bez przerwy. Ograniczał kontakty towarzyskie, odsuwał rozrywki, z rzadka tylko wyrwał się w Beskidy, pieszo lub na nartach. Dopiero w ostatnim okresie dzielił czas na pisanie i uprawianie ogrodu, pielęgnowanie owocowych drzew, zabawy z wnukami, które kochał nad wyraz. Traktując swą pracę jako służbę nauce, podporządkowywał jej życie swoje, a także swoich najbliższych.

Nie do pojęcia wydaje się w jego biogramie okres paru lat po zakończeniu wojny. W r. 1945 powrócił na stanowisko kustosa w krakowskim Muzeum Etnograficznym (gdzie pracował do 1951 r.) i zakończył swoje etnograficzne studia magisterium. W następnym roku napisał i obronił pracę doktorską. Wtedy też zorganizował i przez dwa następne lata prowadził Zakład Etnologiczny na Uniwersytecie Wrocławskim, co wiązało się z uciążliwymi dojazdami przepelnionymi pociągami do zrujnowanego i rozszabrowywanego jeszcze miasta. Oprócz zajęć dydaktycznych podjął tam wówczas, mając jednego asystenta do pomocy, prace w trzech kierunkach, a mianowicie badania terenowe nad ludnością osiedlaną na wsi dolnośląskiej, sprawdzanie stanu tamtejszych muzeów i ich zawartości pod kątem zbiorów kultury ludowej oraz dokumentację zabytkowego budownictwa drewnianego. Wykładał też w Krakowie, w Wyższej Szkole Nauk Społecznych (1946–48).

W tym samym 1946 r. powierzono doktorowi Reinfussowi kierownictwo Sekcji Zdobnictwa w nowopowstałym Państwowym Instytucie Badania Sztuki Ludowej. Już pod koniec tegoż roku zaczął z tego tytułu intensywne badania terenowe nad ludowym meblarstwem Krakowskiego i przyległej góral-szczyzny, a w pierwszym numerze „Polskiej Sztuki Ludowej” 1948 publikował wstępne wyniki tych prac. Wkrótce zakres badań sekcji poszerzył się o budownictwo, a po wcieleniu PIBSL do Państwowego Instytutu Sztuki (1949) objął wszystkie dziedziny ludowej sztuki plastycznej. Roman Reinfuss precyzyjnie opracował i skalkulował dalekosiężny program badawczy swojej placówki. Zdając sobie sprawę z tempa przemian ówczesnej wsi i – co się z tym wiąże – kultury ludowej, postanowił działać szybko, dużymi zespołami terenowców równocześnie w wielu regionach kraju. Tą drogą podstawowa dokumentacja opisowa, rysunkowa i fotograficzna na obszarze całego kraju miała powstać w ciągu kilku lat. Równoległe, nie zaniedbując badań monograficznych postuluwał poszerzoną penetrację źródeł historycznych, a nawet wykopaliska archeologiczne w poszukiwaniu korzeni sztuki ludowej.



Wszystkie fotografie: Jan Świdorski

Wizja ta została zweryfikowana przez rzeczywistość. Brakowało odpowiednio przygotowanej kadry badaczy, środków transportu, a przede wszystkim niezbędnych na tak wielkie przedsięwzięcie funduszy, trzeba było ograniczać zamierzenia, do jednego obozu i kilku penetracji rocznie. Badania wykopaliskowe prowadzono tylko w dwóch miejscach. Wcześniej, bo już w r. 1963 zabrakło pieniędzy na zorganizowanie kolejnego XIII obozu naukowo-badawczego, stale zmniejszała się pula prac zleconych dla uczestników krótszych penetracji terenowych, zwanych wśród nas objazdami.

Profesor osobiście prowadził wszystkie obozy i większość objazdów. Zwłaszcza przy tych okazjach mieliśmy możliwość obserwować jego ogromne zaangażowanie i wysiłek. Podczas obozów wyjeżdżał w teren z zespołem i przepisywał swoje wywiady. Odbierał opracowane przez uczestników materiały, skrupulatnie przeglądając każdy rysunek. Potem, zarywając noce, planował trasy, czytał wywiady. Omawiał je potem z autorami, wypominając niedopatrzienia i błędy, czasem odsyłał do powtórzenia rozmowy czy rysunku. Rygory, jakie narzucał sobie, rozciągał na pracowników, stałych i doangażowanych. Dzień terenowy kończył się nieraz przy świetle księżycy, a opracowanie materiałów, które należało oddawać na bieżąco, przeciągało się do późnej nocy.

Profesor prowadził badania terenowe o każdej porze roku, w każdych warunkach. Zdarzało się podczas objazdów, że przesypiał noc w sfoferce samochodu, gdy brakło miejsc noclegowych dla wszystkich uczestników wyprawy, albo na obłym wieku kufra, z głową wspartą na maszynie do szycia. Wystarczyła mu nieraz na cały dzień kromka chleba z topionym serkiem i kubek herbaty.

Podstawowa inwentaryzacja terenowa, prowadzona własnymi siłami placówki, z niedostateczną ilością pracowników doangażowanych, rozciągnęła się na kilka dziesięcioleci, i z chwilą przejścia Profesora na emeryturę (po 34 latach kierownictwa) została zrealizowana mniej więcej w 75%. On jednak nie czekając na zakończenie tej akcji, systematycznie opracowywał kolejne gałęzie ludowej sztuki w postaci cząstkowych bądź całościowych monografii. Przygotowywał je żmudnie. Poza kwerendą literatury przedmiotu i rozpisywaniem na tysiące fiszek materiałów zgromadzonych w archiwum pracowni starał się zawsze zgłębić technologiczną stronę tematu. Pracując nad rzemiosłami artystycznymi studiował podręczniki zawodowe, materiałoznawstwo, dyskutował z rzemieślnikami i pilnie podglądał ich działania. Wskutek tego mógłby z powodzeniem uzyskać tytuł mistrza w rzemiośle stolarskim, kowalskim i paru innych. Notabene próbował też swych sił i możliwości w rzeźbie i w malarstwie na szkle, osiagając, zwłaszcza w drugiej dziedzinie, interesujące rezultaty.

Bibliografia prac Romana Reinfussa, zestawiona z okazji jubileuszu jego 70-lecia urodzin i 50-lecia pracy naukowej, obejmowała 268 pozycji², w tym 11 książek, ponad 100 artykułów naukowych, ponad 60 recenzji z publikacji i wystaw, wiele artykułów popularno-naukowych. Poproszony przed kilku miesiącami o ustawienie swego dorobku w hierarchii ważności, najwyżej ocenił *Polskie druki ludowe na płótnie* (1953), potem kolejno *Meblarstwo ludowe w Polsce* (1977) i *Ludowe kowalstwo artystyczne* (1980).

Na emeryturze Profesor nie zmniejszył tempa pracy. Jego bibliografia powiększyła się o ponad 120 nowych pozycji. Ukazały się dwie jego nowe książki, *Ludowa rzeźba kamienna w Polsce* (1989), monografia dziedziny dotychczas niemal omijanej w badaniach i opracowaniach oraz *Śladami Łem-*

ków. W tej drugiej zawarł, w popularnym ujęciu, swoje doświadczenia i przemyślenia ze studiów nad kulturą Łemkowszczyzny. Problem tej grupy nurtował bowiem Profesora od zarania jego etnograficznych zainteresowań i stał się swoistą kłamrą jego naukowego dorobku. Pierwsze jego artykuły właśnie Łemków dotyczyły, a w roku bieżącym, staraniem Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, wznowiona została jako samodzielna pozycja, wzbogacona obszernym zestawem zdjęć o historycznym znaczeniu, Jego praca doktorska *Łemkowie jako grupa etnograficzna*. We wstępie stwierdził: „Jeżeli następne wydanie pracy naukowej ukazuje się pół wieku po jej pierwszym wydaniu, a autor jeszcze żyje, obowiązkiem jego jest ustosunkowanie się do niej i spojrzeć na nią w świetle jego obecnych poglądów” i dalej zwięźle skorygował swoje wcześniejsze ustalenia, zaznaczając na końcu iż, mimo upływu lat i wielu dalszych badań „...stan wiedzy o tradycyjnej kulturze ludności łemkowskiej nadal pozostawia wiele do życzenia”.

Cechował Profesora silny lecz niełatwy charakter i egocentryzm jedynaka. Bezwzględnie podporządkowywał wszystko planom swoim i swojej placówce, z którą właściwie się utożsamiał. Przez niespełna pół wieku lokal pracowni mieścił się w środku jego własnego mieszkania. Zaczęło się wprawdzie od archiwistki na połowie etatu, biurka, szafy na materiały, ale z czasem wzrastała liczba pracowników (do 5–6 osób), wzbogacało się archiwum, z którego korzystało do 200 osób rocznie. To swoiste współistnienie nie zapewniało ani rodzinie Profesora, ani pracownikom nawet minimum komfortu, ale dla niego najważniejsza była możliwość wglądu w archiwum, kiedy tylko potrzebował, w każdej chwili dnia, czy nocy. Dlatego nie dopuszczał możliwości starania się o odrębny lokal dla placówki, dopóki nią kierował. Później nie było na to szansy. Odsunął się wtedy dyskretnie od naszych spraw, ale zachęcony zawsze chętnie pomagał, dyskutował z nami plany, recenzował nasze teksty. Nas, pracowników, traktował dosyć specyficznie, trochę jak feudał chłopów pańszczyźnianych, trochę jak własne dzieci. Miałyśmy wiele okazji oglądania go innym niż wszyscy, nierzadko w sytuacjach bardzo prywatnych. Często zaskakiwał nas swymi reakcjami, na sprawy błahe reagując wybuchami gniewu, czasem niemal furii, a problemy trudne, zaskakujące rozwiązywał z ogromnym spokojem i rozwagą. Z obawą zawiadomiliśmy Go o zamiarze likwidacji naszej pracowni, ale wiadomość tę przyjął mężnie. O swoich uniesieniach natychmiast prawie zapomniał, wtedy można było porozmawiać o wszystkim, pożartować. Byliśmy bardzo zżyci, zaprzyjaźnieni. Miał ogromne poczucie humoru, pisał dla nas żartobliwe wierszyki i przyśpiewki okolicznościowe, potrafił bawić się i śmiać z siebie samego, zwłaszcza, gdy oglądał swą postać w krzywym zwierciadle obozowego kabaretu czy teatryku kukielkowego.

Gdy ciężko, terminalnie zachorowała Jego Żona, opiekował się nią jak najtroskliwszy, całodobowy pielęgniarz. Był tym bardzo przygnębiony i zmęczony, zasypiał niemal na stojąco. Wiązał sobie w tych czasach koniec sznurka dokoła dłoni, drugi pociągała Pani Zofia, gdy potrzebowała pilnie pomocy. Chyba wtedy wymarzył sobie rodzaj własnej śmierci i nań zasłużył. Zmarł tak jak chciał, nagle, w samotności, w ulubionym ogródku na wsi, w pełnym słońcu babiego lata. Dzień wcześniej w Krakowie, na sesji naukowej Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego z okazji 100-lecia jego krakowskiego oddziału przyjął podziękowania i kwiaty za wkład w prace Towarzystwa, którego był honorowym członkiem.

Spotkał się wtedy z wieloma przyjaciółmi, znajomymi, współpracownikami, dawnymi studentami. Pozostanie w ich pamięci wizerunek starszego pana (bynajmniej nie starca), godnego i zadbanego, pogodnie uśmiechniętego.

Dla nas, wieloletnich i najbliższych współpracowników wraz z rozwiązaniem naszej miniaturowej pod koniec pla-

cówki i – w rok później – odejściem Profesora skończyła się jakaś epoka, a w każdym razie bardzo ważny okres naszego życia.

**Ewa Fryś-Pietraszkowa z Marią Czarnecką,
Alicją Małeta i Wandą Drabik**

PRZYPISY

¹ Aleksander Jackowski, *Roman Reinfuss i sztuka ludowa*, „Polska Sztuka Ludowa” XXXIV, 1980, nr 3–4, s. 131–136; Jerzy Czajkowski, *Roman Reinfuss (w 70. rocznicę urodzin i 50. rocznicę pracy naukowej)*, „Acta Scansenologica” t. 1, Sanok 1980, s. 9–16; Aleksander Błachowski, *Roman Reinfuss* (w *Oskary Kolberga*, pr. zbior. pod red. M. Pokropka, Warszawa 1997, s. 202–203; Ewa Fryś-Pietraszkowa, *Zum 80. Ge-*

burstag von Dr. Roman Reinfuss, „Ethnologia Slovaca et Slavica” t. XXIV–XXV, 1992–1993, s. 337–39; i in.

² Zofia Cieśla-Reinfussowa, *Bibliografia prac Romana Reinfussa*, „Lud” LXIV, 1980, s. 53–66; to samo (uzupełnienie o jedną pozycję) „Acta Scansenologica” t. 1, Sanok 1980, s. 17–28



Z głębokim żalem żegnamy profesora Romana Reinfussa, redaktora naszego pi-
sma w latach 1949–50, wieloletniego członka Kolegium Redakcyjnego, znakomi-
tego etnografa, znawcę sztuki ludowej i przyjaciela twórców ludowych.

„Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”:

Aleksander Jackowski
Zbigniew Benedyktowicz
Sławomir Sikora